

czas „sumy“ w niedziele i święta dla braci i siostr. Używa się do tego kociołka miedzianego, kształtu cylindra, zwanego stąd „kapeluszy lub cylinder“, w którym w gorącej wodzie rozmiękczają i ugniatają wosk, ogrzewając go naprzemian przy tlejącem ognisku. Mają też do tego odpowiednie nożyce, nóż i cechę do znaczenia świec. Robią te świece sami bracia cechowi, zwołani w tym celu przez cechmistrza, a za całą swoją fatygę dostają ćwiertnik piwa z funduszków brackich. Ilość świec woskowych czyli „światła jaręgo liczą na „pary“, a oprócz tego mają i „białe światło“. Są świece funtowe, dwufuntowe i t. p. Przechowują je w kościele w dwóch wielkich skrzyniach. Ma też cech tkacki sześć chorągwi własnych, używanych w czasie pogrzebów i procesyj kościelnych.

Z dziejów miasteczka polskiego w wieku XVIII.

III. Z dawnych praktyk sądowych.

W tejsze „Księdze wiecznej“ miasteczka Ulanowa, z której w ostatnim roczniku „Ludu“, przedrukowaliśmy dwa charakterystyczne ustępy, znajdujemy pod r. 1783 przypomnienie nowoobranym ławnikom obowiązków sędziowskich, które własnoręcznie zapisał I. P. Stokowski, komisarz pełnomocny dominium bielińskiego.

Treść zasługuje na uwagę przez swój ton patriarchalny:

„...Magistratowi terażniejszemu zaleca się, aby sądy podług ustaw terażniejszych sądzone były i pozwy in scripto od pisarzów żeby wychodziły zapisaniem sprawy, pozwana zaś strona in scripto swoją krzywdę opisać ma, któren pozew wójt podpisać ma, także dekret z sądów aby przez urzędników teraz obranych nie był nikomu wydawany, tudzież pijatyki aby żadnej nie było, pod karą i grzywnami ostrzega się. Strona gdy za pozwem na czas oznaczony nie stanie, tedy in contumaciam osądzona, zaś za nieposłuszeństwo grzywnami karana być po-

1) Lud XIII. 245.

winna. Gdyby zaś do jurysdykcji dworskiej doniosło się, że magistrat Ulanowski nieposłusznych magistratowi nie ukarał, tedy tenże przyzwoitą karą ukarany będzie. Magistrat zaś nieposłusznych grzywnami, potem karceru więzieniem osądzić powinien będzie, a to instantanee. Posłuszeństwo magistratowi całe pospółstwo wykonywać ma bez ekscypcy i to, co Urząd zaleci, wykonać mają, ani ten szkalować, jak za dawnych urzędników działo się, a to pod karą surową ostrzega się. Sprawy zaś jeżeli pokrewnych wyżej opisanych urzędników trafią się, tedy innych na swoim miejscu osadzić mają, dlatego jest obrany landwójt. Także zaleca się magistratowi, aby pisarz swojej funkcji pilnował. Ostrzega się urzędników miasta tego, aby niepotrzebnych kosztów na pospółstwo nie wkładali, także obrachunek z miasta aby corocznie był czyniony przy pospółstwie, lub wybranych dwunastu osób(sic). Także jeżeli się pokaże, że przeszły urząd na pospółstwo trunki jakie brał, tedy każdy z nich za siebie płacić będzie powinien. Dekreta aby przeprowadzone były nieodwłocznie i sprawiedliwie każdemu aby uczynione były zaleca się. Gdy za przeszłego urzędu ubodzy ludzie to jest pospółstwo żadnej nie odbierali sprawiedliwości, ponieważ urzędnicy trunkiem zatrudniali się. Notandum — burmistrze zaś na swoim miejscu innego zostawić powinni mają. Sprawy zaś jeżeli rozsądzone będą, tedy każdy dekret w protokół powinien być pisany. Baby zaś żadne nie powinny się znajdować w sądowej izbie, jak się trafiało, że po gospodach sądzili, a gospodynie były, przez co zaraz, co się stało, każda swojej przyjaciółce opowiadała a przez to nienawiść.

Na ustęp każda sprawa pójść, jeśli dobrowolnie perswadując stronie urząd — strona nie zgodzi się.

W niebytności męża czyli gospodarza żaden egzekwować nie powinien, chyba żeby był przestrzeżony a odszedł, tedy jego żona odpowiadać powinna i karana grzywnami.

IV. Proces o pobicie i czary.

„Działo się w Ulanowie w Izbie sądowej przy bytności Sł. Pana Łukasza Cetnarowicza wójta, SłP Marcina Kościołka, SłP. Marcina Nicałka burmistrzów, P. Wojciecha Pańczyka, P. Mateusza Kościołka, P. Mateusza Janika, P. Michała Gutka ławników die 27. Maja 1786 Ao.

W sprawie Stanisława i Jana Gzików aktorów, a pozwanego Wojciecha Łabęckiego o pobicie. Aktorująca strona takowe uczyniła zażalenie. Żona moja z domku swego na rynek do chleba wychodziła, a Łabęcki z domu wyszedłszy wołał na nią — poczekaj spróbuję się z tobą, żona odpowiedziała: Ja nie chłop próbować się z tobą. Łabęcki szedł za nią aż pod ratusz, żona za ladą usiadła, Łabęcki mówił do niej: twój to ogród. Żona odpowiedziała: jakby twoja Kazyłowka, Łabęcki rozgniewany porwał żonie niecki z chlebem, który na ziemię spadł, stosurem w głowę uderzył, niecki żona swoje odebrała, a Łabęcki innych stragarek niecki z chlebem, kukielkami, krupami pochwycił i na ziemię rozsypał, a żonę cztery lub pięć razy stosurem w głowę uderzył, żona przed zawziętością Łabęckiego uciekała, Łabęcki onę dogoniwszy pięścią uderzył w głowę, aż omdlała i na ziemię upadła, którą Łabęcki na rynku bił, tłukł, mordował, aż mieszczanie onego od żony oderwali, a omdlałą na wóz wzięto i do domu zawieziono. O co manifestowałem się i podałem zbytki Łabęckiego.

Wojciech Łabęcki takową uczynił ekscypcyę, nie tak o ogród który do niej nie należy jak o przegrażanie się na mnie diabła nasłać pobiłem oną, a że natenczas pijany byłem, nie pamiętam ile razy uderzyłem oną, że zaś Gziczka bałamucstwem bawi się, dowodzę onej zaświadczeniem z magistratu rudnickiego die 20. Maji 1786 Ao., jako starała się na Frydryka Pucka biesą nasłać i o to w Rudniku od magistratu do więzienia wzięta była. Stawiam na świadectwo Błażejową Dołową, która zeznawa, iż Wincentego Pendraka zięcia podmawiała aby stodołę moją spalił, stawiam na świadectwo Grzecha Możdźchea, który zeznał, iż syn Jan Gzik szukał u wróżki diabła na mnie nasłać, ja zaś spodziewając się i obawiając od Gziczki jakowego nieszczęścia, która mnie zawsze szkalowała i zawsze przegrażała się, przymusiła mnie iż onę pobiłem.

Dekret.

Sąd magistratu Ulanowskiego obydwóch stron pretensyi wysłuchawszy. Ponieważ Magistrat Ulanowski Mateusza Janika, Michała Gutka ławników delegował na zobaczenie w jakim zdrowiu i słabości Gziczka pozostaje, Gziczka na głowę zbitą od Łabęckiego żałowała się mówiąc: mogę dwóch niedziel

nie doczekać, a świadectwo w sądzie zeznało, iż Gziczka die 19. Maji od Łabęckiego pijanego na rynku na ziemi ośm razy w głowę uderzona była, prócz stosurów nieckami pod ratuszem. Więc sąd wynajduje, aby zaraz na dniu dzisiejszym Wojciech Łabęcki felczera z krajzantu z Rzeszowa do Ulanowa sprowadził na uznanie słabości zdrowia jej, czyli żyć będzie po tym zбиciu głowy i może być na zdrowiu ratowana, czyli przyjdzie jej umierać, a to pod winą sądu in Casu Contraventionis Łabęckiemu przykazuje się. Względem zadania przez Łabęckiego Stanisławowej Gzicce, która przegrała się b i e s a n a s ł a ć etc., sąd dylatuje i suspenduje dla słabości zdrowia jejże.

Działo się w Ulanowie w Izbie sądowej przy prezencji itd. die 3 Junii 1786 Nr.

Dekret.

W sprawie Stanisława i Jana Gzików aktorów, a pozwanego Wojciecha Łabęckiego. Reasumując pierwszy dekret de 27. maji, któremu pozwany Łabęcki zadosyć uczynił, gdy felczera regimentowego z Rozwadowa do Stanisławowej Gziczki pobitej przez Łabęckiego na uznanie jej słabości zdrowia do Ulanowa sprowadził, a ten przy magistracie ulanowskim przytomnym zrewidowawszy dał świadectwo na piśmie, iż Stanisławowa Gziczka żadnego znaku pobicia ani na głowie, ani na nodze nie ma, a lubo w łóżku leży, to nie z bicia tylko ze złości udając wielką słabość. Jednakowoż Wojciech Łabęcki, mając ancor do Stanisławy Gziczki z różnych przyczyn, jako w swojej ekscypcy podał, upiwszy się Gziczkę za ladą pod ratuszem niecki jej z chlebem, jako i innym stragarkom niecki z chlebem, krupami, jagłami porozrzucał, szkody narobił, Gziczkę nieckami w głowę szturkał i bił po głowie, a uciekającą na rynku dogoniwszy w głowę uderzył, aż upadła, na ziemi w głowę bił kilka razy, którego od bicia dalszego świadkowie oderwali, a Gziczkę omdlałą do domku jej zawieziono. Aby tedy taka zuchwałość i exorbitancya ukarane zostały, sąd sądzi. A ponieważ Wojciech Łabęcki na sprowadzenie felcera z Rozwadowa na zapłacenie temuż na furę etc. kosztów podjął złp. 33, na cierpliwość Stanisławowej Gzicce ma dać złp. 20, na kościół farny Ulanowski wosku funtów 5, do kościoła św. Trójcy wosku funtów 3, sądowi grzywien 6, stragarkom szkody w chlebie, krupach poczynione ma zapłacić. Względem zadania

przez Wojciecha Łabęckiego Stanisławowej Gziczce iż się przegrażała nasłaniem dyabła, podmawianie i dawanie sposobu do spalenia ogniem ludzi etc. który sposób nasłania biesa synowi swemu Janowi Gzikowi podała, a ten mając ancor do Grzecha Możdżecha szukał dyabła u wróżki, w których potwarzach Stanisław Gzik oczyścić się przez jurament usiłuje. Sąd podług prawa Saxonu Articulo 14, którzy się z czarownikami i gusłami bawią piszącego — gdy się pokaże iżby kto takowej rzeczy innego uczył, albo komu groził, albo podejrzany pokazał się słowy, obyczajem, postawą, takowy surowo karany być powinien. Stanisławowa Gziczka na naukę do Rozaczki do Rudnika po gusła biegając, jako attestatum Rudnikiem die 22. maji 1786 zaświadcza, już się podejzraną z synem Janem Gzikiem uczyniła i pokazała słowy, obyczajami, przegrażając się ludziom szkodzić na życiu, a lubo słusznych dowodów niemasz, aby kogo zgubiła na fortunie i życiu, jednakowo iż do złych ludzi czarami bawiących się udawała się, przeto sąd Stanisławowej Gziczce pokuty naznacza, aby w kościele na mszy św. przez 5 sierod krzyżem leżała i Stanisław Gzik ma oddać do kościoła wosku funtów 5. Jeżeliby zaś Stanisławowa Gziczka, syn Jan Gzik, przegrażaliby się komu na życiu, fortunie szkodzić, mają być do jurysdykcji wyższej aprobowanej od Trybunału I. C. K. Mci Consilii appellationum in Criminalibus odesłani i ukarani. Że zaś Stanisławowa Gziczka udała się śmiertelnie chorującą i Wojciecha Łabęckiego do kosztu na felcera złp. 20 przyprowadziła, więc sąd Stanisławowi Gzikowi nakazuje, aby Łabęckiemu oddał złp. 20, Wojciech Łabęcki zaś Stanisławowi Gzikowi kosztów prawnych ma oddać złp. 4 i 12 gr. i strony obydwie mają się wzajemnie przeprosić. Wojciech zaś Łabęcki od dekretu niniejszego ma zapłacić i strony obydwie dekretowi we wszystkich punktach zadość uczynić, a to pod więzieniem in casu contraventionis mocą tego dekretu“.

Wypisał

Dr. Michał Janik.